

# Magdalena Karmańska-Liebersbach

---

## Listy Kazimierza Tetmajera do Konstantego Górskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 94/1, 135-156

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## LISTY KAZIMIERZA TETMAJERA DO KONSTANTEGO GÓRSKIEGO

Opracowała  
MAGDALENA KARMAŃSKA-LIEBERSBACH

Do naszych czasów przetrwały jedynie 3 listy Konstantego Górskiego do Kazimierza Tetmajera, znajdujące się obecnie w zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie (sygn. 4660, t. 1). Brak więc pełnego obrazu rozmaitych reakcji i odpowiedzi Górskiego na różne wiadomości, opinie, pochlebstwa i złośliwości, jakie nadsyłał Tetmajer.

Ostatnich ustaleń dotyczących listów Kazimierza Tetmajera dokonała Krystyna Jabłońska w 1965 roku<sup>1</sup>, czyli 38 lat temu. Od tego czasu brak jakichkolwiek badań korespondencji poety. Tadeusz Januszewski w artykule na temat korespondencji rodzinnej Tetmajerów<sup>2</sup> wspomina o przygotowaniach do pełnej edycji listów twórcy, jednak do dzisiaj nie doszło do jej realizacji.

Największej ilości informacji, dotyczących szczegółów niejasnych dzisiaj, dostarczają listy Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka<sup>3</sup> i Lucjana Rydla do Tetmajera<sup>4</sup>. One też pozwalają na ustalenie miejsc pobytu Tetmajera w latach 1894–1906. Szczególnie pomocne w objaśnianiu realiów epoki i ówczesnych stosunków międzyludzkich były dwie książki Krystyny Jabłońskiej: *Miałem kiedyś przyjaciół* i *Próba biografii*, stanowiące olbrzymią skarbnicę informacji związanych z Tetmajerem.

Korespondencja Julii Tetmajerowej, znajdująca się w zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie<sup>5</sup>, jest kolejnym źródłem informacji o podróżach poety. Zachowało się jednak stosunkowo niedużo listów Tetmajera do matki z lat 1895–1896, obrazujących jego stosunek do Górskiego. Listy, które tu zostały opublikowane<sup>6</sup>, ułożono w kolejności chronologicznej, a nie datowane znalazły się na końcu.

Konstanty Maria Górski i Kazimierz Przerwa Tetmajer zawarli znajomość w gimnazjum. W katalogu uczniów sporządzonym po ukończeniu roku szkolnego 1878/79 w klasie IVa figuruje nazwisko późniejszego twórcy *Księdza Piotra*, w klasie zaś VIa – nazwiska autora *Bibliomana* i Włodzimierza Tetmajera, brata poety. W dokumentach Konstantego Górskiego, ocalałych do dziś<sup>7</sup>, nie znajdziemy poza krótkimi wzmiankami o wizytach u państwa Tetmajerów żadnej informacji o przyjaźni adresata i nadawcy publikowanych tu listów.

<sup>1</sup> „Pomorze” 1965, nr 16.

<sup>2</sup> *Korespondencja rodzinna Kazimierza Tetmajera*. Oprac. T. Januszewski. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 1.

<sup>3</sup> Bibl. Narodowa, mf 41396–41400, 53107–53109.

<sup>4</sup> Bibl. Jagiellońska, rkps 8906 II.

<sup>5</sup> Rkps 4657.

<sup>6</sup> Wszystkie listy Kazimierza Tetmajera do Konstantego Górskiego znajdują się w Bibl. Jagiellońskiej (rkps 7730).

<sup>7</sup> Bibl. Jagiellońska, rkps 7710 IV, 7714 I – 7716 I.

Tematyka listów jest różnorodna, aczkolwiek można wyodrębnić kilka głównych spraw. Pierwsza to pożyczki pieniężne. Górski pożyczył Tetmajerowi w 1895 roku 100 guldenów. Tetmajer dług spłacił w całości dopiero po kilku latach, o czym wierzyciela informuje. Ponadto poeta po powrocie do Krakowa w 1895 roku wspomina o tym, iż zaciągnął tyle długów, że nie wie, co komu oddać.

Drugim tematem jest konkurs „Czasu” z przełomu lat 1895 i 1896 na najlepszą nowelę. Na tle tego konkursu doszło do kłótni obu poetów. Zatarg ten, który powstał na początku listopada 1895, a którego echa słychać jeszcze w styczniu 1896, zaowocował w listach poety złośliwością. Tetmajer z nie znanych nam przyczyn zdecydował się na zmianę charakteru znajomości z Górskim – z przyjaźni na zdystansowane koleżeństwo zawodowe.

W listach do Górskiego znajduje się kilka godnych uwagi informacji ilustrujących stosunek Tetmajera do twórczości „Kociogórskiego” i własnej. Postawa „Kazia” wobec literackich dokonań „Kocia” zależna jest od obopólnych układów i sympatii. Wystarczy porównać listy sprzed listopadowego starcia i napisane po nim, aby to dostrzec. W styczniu następuje poprawa stosunków wskutek przeprosin Tetmajera. Poeta zaczyna zachwycać się utworami Kocia, w lutym natomiast uznaje Kocia za tak dobrego poetę, że prosi go o dwa wiersze do albumu narzeczonej, Laury Rakowskiej.

Przez kilka listów przewija się temat narzeczonych obydwu twórców i relacji kobieta–twórca literacki.

Tylko dwa fragmenty listów do Kocia dotyczą dorobku poetyckiego Tetmajera – jeden o kolorystyce, drugi o związkach literackich z Goszczyńskim. Temat twórczości innych osób (np. Heinego) występuje jedynie w kilku listach.

Górskiego i Tetmajera łączyła również współpraca z redakcjami gazet. Górski był recenzentem teatralnym w „Czasie”, natomiast Tetmajer prowadził dział literacki „Gońca”. Kilka listów Tetmajera do Górskiego z lat 1901–1902 dotyczy właśnie próśb o druk utworów lub artykułów ich obydwu w tych gazetach.

Listy z lat 1901–1902 są krótsze, a treść ich obraca się wyłącznie wokół literatury i kwestii związanych z drukiem. Sprawy zawodowe mają w tych listach zdecydowaną przewagę nad prywatnymi. Odnosi się wrażenie, że stosunki Górski–Tetmajer ograniczyły się do problemów literacko-dziennikarskich i rzadko tę sferę przekraczały. Nie można jednak stwierdzić tego z całą pewnością z uwagi na niezachowanie się większej liczby listów Tetmajera do Górskiego i prawie zupełny brak odpowiedzi na nie Górskiego w dostępnych dziś zbiorach. Być może, nigdy nie będzie wiadomo, czy było więcej listów, gdyż mnóstwo rękopisów zaginęło w czasie dwóch wojen światowych.

Wszystkie listy zostały napisane czarnym atramentem, natomiast wszelkie adnotacje biblioteki – naniesione ołówkiem, włącznie z numeracją kart. Numeracja biblioteczna na arkuszach papieru złożonych na pół znajduje się na stronach *recto* w prawym górnym rogu, w przypadku karten-briefów, kart korespondencyjnych i telegramów, również w prawym górnym rogu.

Strony wewnętrzne karten-briefów są jasnozielone, strony zewnętrzne pożółkłe. Karty korespondencyjne – jasnozielone. Odstępy między wierszami wynoszą około 1 cm (od 0,7 do 1,2 cm) – jeśli są większe, mniejsze lub jeśli ich brak, odnotowują to osobno. Szerokość marginesów na arkuszach waha się między 3 a 3,5 cm – poeta starał się w większości listów zachowywać taki sam margines.

Tetmajer stosował rozmaite zapisy dat. Umieszczał je u góry, po prawej lub po lewej stronie, albo u dołu, prawie zawsze po lewej stronie.

Do listów Kazimierza Tetmajera dołączyłam list Konstantego Górskiego z 1895 roku – jeden z trzech wspomnianych na początku tego wstępu. Pozostałe dwa są na tyle krótkie, że zamieściłam je w przypisach do listów Tetmajera.

Ortografia i interpunkcja listów zostały dostosowane do obowiązujących obecnie zasad.

Wykaz skrótów stosowanych w opisie autografu: adn. – adnotacja; bibl. – biblioteczna; brąz. – brązowy; cz. – część; czerw. – czerwono; dol. – dolny; dwustr. – dwustronnie; dz. lit. – dział literacki; g. – górny; jednostr. – jednostronnie; kol. – kolor; koresp. – korespondencyjna; l. – lewy; list. – listowy; m.w. – między wierszami; num. – numeracja; o wym. – o wymiarach; odl. – odległość; ost. – ostatnia; pap. – papier; pr. – prawy; przebarw. – przebarwienia; red. – redakcja; str. – stronica; wewn. – wewnętrzna; wyr. – wyraz; zewn. – zewnętrzna; złoż. – złożenie, złożony.

## 1

Kraków, 2/XI 94  
Sebastiana 10

Kochany Kociu!

Daruj, że Ci dopiero dziś dziękuję serdecznie i za list do Warszawy, i za uwiadomienie mię natychmiast o odpowiedź [!], wybierałem się jednak ciągle z tym (i z książkami) osobiście do Ciebie, a tak jestem do niczego w tych dniach, że ani dojść nie mogłem, ani listu napisać. Zechciej łaskawie podziękować Weysenhoffowi w moim imieniu<sup>1</sup>, a także, jeśli on nie pogrąży mię od razu w zapomnienia fali, wyrazić mu moją żywą wdzięczność.

Teraz czekam, jak się rozwikła druga sprawa, z ową biblioteką Krasińskich<sup>2</sup>, co podjął się przeprowadzić Marynowski, a o czym Ci wspominałem. Marynowski jednak znaku życia nie daje, Krasiński, z którym on już miał mówić, nie przyjeżdża – i zapewne to jak tamto w łeb weźmie. Czy nie wiesz, czy Krasiński nie będzie tu?

Raz jeszcze przepraszam Cię, że tak późno dziękuję Ci; zechciej przyjąć wyrazy mej serdecznej życzliwości –

Twój  
KazTetmajer

Arkuszyk pap. list. o wym. 28,6 × 22,8 cm, złoż. na pół, ślad złoż. na 4 cz., zapisany jednostr. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. gładki, trochę pognieciony, beżowy. Jedna poprawka poety – pogrubiony wyraz „jak”, nadpisany nad czymś zamazanym. Num. bibl.: 52, 53.

<sup>1</sup> Nie wiadomo, za co Tetmajer dziękował Weysenhoffowi.

<sup>2</sup> Zob. K. J a b ł o Ń s k a, *Próba biografii*. Kraków 1969, s. 184: „Inicjatorem spotkania obu [tj. Tetmajera i Adama Krasińskiego (1870–1909), będącego przez długi czas mecenasem poety] był Konstanty Górski, wspólny znajomy. Niepodobna już ustalić, czemu Górski uciekł się do pośrednictwa niejakiego Marynowskiego, który usiłował wyjednać Tetmajerowi jakieś stałe zajęcie w Bibliotece Ordynacji Krasińskich”. Krasiński 9 XI 1894 komunikował w odpowiedzi Bronisławowi Marynowskiemu, znajomemu Górskiego i Tetmajera, że brak w Bibliotece wolnych posad. O posadę bibliotekarza starał się Tetmajer również później, w 1909 roku – zob. B. S z a r l i t t, *Tragiczny los Kazimierza Tetmajera*. „Twórczość” 1946, z. 10, s. 149: „z duszy pragnąłem przyjść poecie z pomocą, wiedząc, w jakich ciężkich znajduje się warunkach materialnych. Było z nim w owym czasie tak źle, że za swej ponownej bytności w Wiedniu prosił mnie, bym przez moje stosunki urzędowe wystarał się dla niego o posadę bibliotekarza. Tak się złożyło, że jeden z moich przyjaciół [...], Ludwik Janikowski [...], tak ciężko zachorował, że stan jego był beznadziejny. A że piastował on przez szereg lat urząd dyrektora biblioteki w ministerstwie komunikacji, sam z łóża boleści napisał do swego ministra list z poleceniem Tetmajera jako swego następcy”.

## 2

1 XII 94

Kochany Kociu!

Wziął ktoś książkę bez mojej wiedzy i zniszczył ją – kazałem Gebethnerowi<sup>1</sup> sprowadzić nową i powiedziałem, że przyjdiesz po nią. Przepraszam Cię bardzo, ale to nie moja wina.

Z Rydlami będzie n i c, ale bardzo dużo<sup>2</sup>.

Ściskam Cię serdecznie

Twój  
KazTetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 22,4 × 17,5 cm, złoż. na pół, ślad złoż. na 4 cz. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. kredowy, poźółkły, ze znakiem wodnym: „CEYLON IVORY NOTE PAPER”. Nagłówek napisany większymi literami niż reszta listu. Num. bibl.: 54, 55.

<sup>1</sup> Gustaw Gebethner – współzałożyciel firmy wydawniczo-księgarskiej „Gebethner i Wolff” (rok zał.: 1857). Był przez długi czas wydawcą dzieł Tetmajera i jego dobrym znajomym. Nie udało się ustalić, o jakiej książce wspomina poeta.

<sup>2</sup> Nie wiadomo, o co Tetmajerowi chodziło. Żadne dostępne dzisiaj dokumenty tego nie wyjaśniają.

## 3

1895 IV

krakau fr nice<sup>1</sup> 8411.–16 – 7. – 10 – wybaw mnie stu guldenami *telegraphiquement lettre envoyée*<sup>2</sup> tetmajer  
hotel midi

Telegram. Blankiet o wym. 23,8 × 22,4 cm. Pap. zwykły, pognieciony, ze śladami złoż. na 12 cz., beżowy. Numer telegramu, napisany ręką urzędnika: 1600. Oba dolne rogi oberwane, przedarcie w odl. 4 cm od l. rogu. Adres: „cracovie, constantin górski, basztowa 9”. Stemple pocztowe: po pół stempla u góry z pr. i l. strony, w odl. 2,5 cm od marginesu. Na pr. stemplu napis: „Telegraphen-station, izna”, i kawałek niemieckiego godła państwowego. Na l. stemplu napis: „C. K. Stacja telegraficzna”. Num. bibl.: 5.

<sup>1</sup> Tetmajer przebywał w Nicei od 8 kwietnia do początku maja 1895.

<sup>2</sup> „Przesłanymi telegraficznie [na nazwisko]”.

## 4

Nice, 29/IV 95

Kochany Kociu!

Zdziwił Cię zapewne niemało mój telegram? Co za „psi obowiązek” Twój mnie pożyczać (i tak Ci jestem coś winien), co za „psie prawo” moje Ciebie o pożyczkę prosić – że używam krakowskich wyrażen? Tymczasem pech chciał, że przegrałem mój powrót w Monte Carlo i tylko jakiś cud może mnie stąd wyba-

wić, ku dalszej ucieście mojej rodziny, nie napompowanych jeszcze i już napompowanych znajomych i mojej własnej satysfakcji.

Wobec tych effronterii<sup>1</sup>, jakie ja w życiu zrobiłem, jedna więcej, jedna mniej nic nie znaczy – dlatego tak lakonicznie sformułowałem telegram, a listem moim wcale rozetzawiać Cię nie chcę. *Vogue la galere?*<sup>2</sup>

*Ich glaube ja, ich musste betteln*<sup>3</sup> – mówi gdzieś Heine<sup>4</sup> – nie bierz tego tylko za „spokrewnianie” się z tym podłym Żydem; mam tylko pół krwi w sobie<sup>5</sup>, a Heinego – oprócz poety – mocno nie lubię. To tylko serio mówię, że cymbał jest, kto się nie umie *kurz und gut*<sup>6</sup> uwolnić od *mangue*<sup>7</sup>, mogąc rzucić kulkę na *passe*<sup>8</sup>.

Twój  
KazTetmajer

Papeteria hotelu Pension du Midi. Arkusz pap. list. o wym. 28,5 × 21,9 cm, zapisany dwustr. Ślad złoż. na 4 cz. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Druga i trzecia str. zapisane dopiero po centymetrowym odstepie od góry. Pap. pożółkły. Na ostatniej str. dwa kleksy z atramentu i trzy plamy z prawej strony po spinaczach. Na pierwszej str. jedna plama po spinaczu. Nagłówek przed śladem złoż. Nad nagłówkiem rysunek hotelu i w ramce panorama wybrzeża Nicei. Pod rysunkiem i nad nagłówkiem winieta hotelu oraz nazwisko ilustratora: Herme Brecht, *Propre*. Całość rysunku utrzymana w kol. niebieskim. Num. bibl.: 57, 58.

<sup>1</sup> Effronteria (fr.: *effronterie*) – bezczelność.

<sup>2</sup> „Niech się dzieje, co chce”.

<sup>3</sup> „Sądzę, że błagać musiałem”. Jest to zniekształcony cytat z *Rückschau* H. Heinego: „*Ich glaube sogar, ich mußte betteln*” (cyt. z: *Heines Werke*. T. 1. Berlin und Weimar 1981, s. 279).

<sup>4</sup> Tetmajer znał dobrze twórczość Heinego; podczas wycieczek tatrzańskich recytował wiersze morskie niemieckiego twórcy. Był taki czas, gdy stale nosił przy sobie tomik jego poezji.

<sup>5</sup> Prawdopodobnie poeta miał na myśli żydowskie pochodzenie swojej matki, Julii Grabowskiej (1831–1914).

<sup>6</sup> „Krótko i dobrze”.

<sup>7</sup> Powinno być: „*manque*” – ‘brak, niedostatek’.

<sup>8</sup> Powinno być: „*passé*” – ‘przeszłość’.

## 5

3 IV 95

Ochłonawszy po kłęsce, zrozumiałem całą okropność mego czynu i wystarałem się gdzie indziej. Wybacz atak. Podobno Rydel wystawia jednoaktówkę<sup>1</sup> – ja z dwiema jednoaktówkami przyjadę, ale *in crudo*<sup>2</sup> w głowie. Piszę jak maszyna, więc głowę mogę uważać za brulion. Czes<sup>3</sup> też jest – istotnie.

Twój KazTet

Karta koresp. z nadrukiem: „*Carte postale*”. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Trochę rozmyte „Tet” w podpisie poety. Znaki zamazane po słowie „atak”. Adres: „Monsieur k. dr Constantin de Górski, rue Basztowa 9, Cracovie, Autriche”. Stemple pocztowe: „Nice Alpes M 11 Ave 95”, „Nice Alpes Marites 14 Avril/30”, „3 2-E Krakau Kraków”. Num. bibl.: 59.

<sup>1</sup> Ową jednoaktówką było *Na marne*, wystawione w Krakowie 10 X 1895.

<sup>2</sup> „Na świeżo”.

<sup>3</sup> Nie udało się ustalić, o kim lub o czym mowa.

## 6

Gdybym był folblut<sup>1</sup>, mógłbyś mieć uczucie Mojżesza, który wywiódł „z ziemi egipskiej, z domu niewoli”<sup>2</sup> – niestety, tylko pół tego uczucia mieć możesz, gdyż jestem tylko halblutem<sup>3</sup>. Zwykły mój procent, tj. jakąś dedykację może zechcesz przyjąć? Niedługo banki będą się informowały o moich interesach podług dedykacji.

Żart na stronę, serdecznie Ci jestem wdzięczny, gdyż jakkolwiek poradziłem sobie inaczej, już mi to od wczoraj kością w gardle stało. I tak źle, i tak niedobrze. Wszak popiołu na głowę i wypruć siebie z siebie, ale to jest trudno. – Sto podziękowań.

– KazTet

Nice, 1 V 95

Karta koresp. z nadrukiem: „*Carte postale*”, zapisana gęsto. Pismo duże, czytelne. Po stronie *recto* rdzawa plama po spinaczu. Adres: „Monsieur dr Constantin Górski, Cracovie – Basztowa 9”. Stemple pocztowe: „Nice Alpes Maritimes 7/1 Ma”, „Krakau Kraków 3/5 9F”. Num. bibl.: 60.

<sup>1</sup> Z niem.: „*vollblut*” – ‘pełnej krwi’.

<sup>2</sup> Prawdopodobnie chodzi o sto guldenów wysłane przez Górskiego Tetmajerowi do Nicei. Opowieść o wyprowadzeniu ludu żydowskiego z Egiptu znajduje się w rozdziale 14 biblijnej *Księgi Wyjścia*.

<sup>3</sup> Z niem.: „*halblut*” – ‘półkwi’.

## 7

Kraków, 10/V 95

Sebastiana 10

Kochany Kociu! Dobiłem tu nareszcie, ale nie mogę jeszcze zorientować się, co komu pierwej oddać i skąd na to wziąć, dlatego przepraszam Cię, że jeszcze czas jakiś Twoim dłużnikiem będę. Tymczasem raz jeszcze dziękuję Ci za wybawienie mię tak pocziwie z domu niewoli i serdeczne uściski dłoni Ci zasyłam, przyrzekając pisać zawsze gorsze wiersze *à l'antique*<sup>1</sup> – czy tak się mówi? – od Twoich.

KazTetmajer

Arkuszyk pap. list. o wym. 22,4 × 17,6 cm, ślady złoż. na 4 cz. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. gładki, kremowo-beżowy, „zeberkowy”. Na ost. str. rdzawa plama po spinaczu. Num. bibl.: 61, 62.

<sup>1</sup> Wiersze o tematyce starożytnej były ogromnie popularne w literaturze Młodej Polski. Sam Tetmajer napisał kilka cykli opartych na motywach starożytnych, np. *Świątynie w Pestum*.

## 8

Kraków, 8 VI 95

Kochany Kociu!

W tych dniach lub w końcu lipca będę nie z a w o d n i e w posiadaniu znaczniejszej stosunkowo sumy i wtedy będę pragnął z serdecznym podzię-

kowaniem cały dług Ci zwrócić; tymczasem posyłam Ci choć część, tj. 25 fl.<sup>1</sup>, przepraszając bardzo za tak długą zwłokę i rozdrabnianie.

Serdeczne wyrazy załączam –

KazTetmajer

Arkuszyk pap. list. o wym. 26,6 × 17,1 cm, złoż. na pół, ze śladami złoż. na 4 cz. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. gładki, beżowy, ze znakami wodnymi: „ORIGINAL MILL. TREASURY, Vienna Man[litery nieczytelne]ctute” (znak znajduje się na sklejeniu z innymi listami). Na str. pierwszej przebito nad tekstem wyraz „Twój” do góry nogami. Num. bibl.: 63, 64.

<sup>1</sup> Tj. florenów (waluta używana w Austrii).

9

Zakopane, 6/XI 95

Dziękuję Ci bardzo za telegram. Wykadzili nam tak w „Czasie”<sup>1</sup> – kto? Bo jeszcze nie wiem – że nas będzie czuć na trzy mile paczulą<sup>2</sup>. Ciekawy jestem *Bibliomana*<sup>3</sup>, ale sobie styl i sposób cokolwiek wyobrażam – będą *nuance*<sup>4</sup> i trochę cienia – broń Boże, nie zmrok! Będzie się czytało, jakby łódkaniosła po spokojnym morzu – czy nie? O *Nauczycielce* nie dał mi „Czas” pojęcia, ale widzę, że nowy człowiek idzie, a ja nie bywam taki „niezazdrosny rywal” jak Ty. Może by tego Micińskiego zawczasu otruć – niech nie bałamuci? Bo my to już musimy się tolerować, jak stare psy przy jednym szafliku<sup>5</sup>.

Twój KazTetmajer

*Karten-brief* (list kartkowy). Pismo drobne, czytelne. Brak odstępów m. w. Cztery plamki brązowe przy brzegu listu. Małe przedarcia w pr. dol. rogu. Na str. zewn. ślad po odklejeniu kawałka białego pap. Stemple pocztowe: „Zakopane 6 11 95”, „Krakau Kraków 7 11 1-6 95”. Adres: „Wielmożny Pan Dr Konstanty Górski, w Krakowie, Basztowa 8 [!], p. III”. Num. bibl.: 67.

<sup>1</sup> W nrze 255, z 6 XI 1895, znajduje się niezwykle pochlebna dla laureatów konkursu recenzja na temat zwycięskich utworów. Nie jest ona podpisana, lecz według K. Jabłońskiej wyszła spod pióra S. Estreichera.

<sup>2</sup> Roślina „południowoazjatycka, silną woń wydzielająca, z której liści wysuszonych i pomiętych wyrabiają pachnidła” – tak określa ją *Słownik języka polskiego* M. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego (Warszawa 1952).

<sup>3</sup> Nowela Górskiego w konkursie „Czasu” w 1896 roku na najlepszą nowelę zajęła trzecie miejsce, po *Nauczycielce* Micińskiego (druga nagroda) i *Księdzu Piotrze* (zwycięski utwór) Tetmajera.

<sup>4</sup> Tj. niuansę, autor do słowa francuskiego dodał polską końcówkę liczby mnogiej. E. Miodońska-Brookes (wstęp w: K. M. Górski, *Wiersze wybrane*. Kraków 1987, s. 16) pisze, że Górski „w obszernym eseju *Jubileusz Danta* wyłożył swe zapatrywania na rolę owych ironicznie przez Tetmajera podkreślanych »niuanców« i »subtelności«: »[...] Drobne piękności arcydzieł przewyższają zazwyczaj swą poezją efektowne, głośnie ustępy drugorzędnych pisarzy. Kto nie dba o szczegóły, o odcień znamieny, niechaj się nie miesza do spraw artystycznych. Bez delikatnych odcieni nie masz dzieł wiekopomnych»”.

<sup>5</sup> Szaflik – miska, zwykle okrągła i drewniana, używana w gospodarstwach domowych.

10

Kochany Kociu! Naprzód jestem chory<sup>1</sup> i w ogóle niewiele rzeczy mię teraz obchodzi, a już najmniej „wyborność” moich konceptów lub potrzeba wstydzienia



się ich, mimo ich całej „wyborności”. Nie wiem jednak, dlaczego Cię miało zrażać to, że ja kpiłem sobie sam z siebie? Tyś kpił lekko ze mnie cały wieczór w Grand Hotelu<sup>2</sup>, a mnie to bynajmniej nie zraziło do Ciebie; mogło mnie tylko zrazić do siebie, że dałem z siebie kpić – co prawda, byłem wtedy nadto zmaltretowany Monte-Carlem i jego konsekwencjami<sup>3</sup>.

Zgadzam się najzupełniej, aby między nami było „mniej konceptów, a więcej szczerości”, choć i Ty wiesz, i ja wiem, że ta propozycja i ta zgoda zdadzą się psu na buty i że może być wprawdzie między nami mniej konceptów, ale więcej szczerości nie będzie, gdyż – nazwijmy to tak – za dużo bywało między nami „konceptów”, a to się odrobić nie da. Cóż by nam zresztą przyszło z owej naciąganej szczerości? Czy mamy, a raczej czy możemy sobie powiedzieć jak Niemcy: *wron heute in acht Tagen wir werden lustig sein?*<sup>4</sup> (nie wiem, czy to jest dobrze po niemiecku, ale rozumiesz). Jest tak mało rzeczy, które nas łączą, a tak okropnie dużo i okropnie dużych, które nas dzielą. Ty tak mało masz szczerości w charakterze, ja także jej mam tak mało, choć każdy na swój sposób, że będziemy zawsze od siebie w dystansie. Powiedz też „szczerze”, że Ci na usunięciu go nic nie zależy; co do mnie, nie zależy mi na nikim i na niczym – jestem zbyt zmęczony.

Zostań przy swojej względem mnie lekkiej ironii, ja zostanę przy mojej względem Ciebie etykietce – to jest j e d y n e s z c z e r e między nami. Bądź dla mnie zawsze celującym i nadzwyczajnym uczniem siódmej klasy, ja dla Ciebie pozostanę „głupim Kaziem” z piątej – tak będzie najlepiej, najswobodniej i najmniej wymuszenie, a nie ma dla mnie nic wstrętniejszego nad wymuszonosc. Do końca życia możemy być w tym stosunku b a r d z o d o b r z e. Czy nie?

Przykro mi, że się na *Marysi*<sup>5</sup> nie poznałem, jeśli to to, co mi Rudi<sup>6</sup> czytał. Twoja apostrofa wygląda tak, jakbym się bał i dlatego namawiał do cofnięcia – myśl, co chcesz, tak nie było. Wydało mi się to słabe. Nie bałem się nikogo z tych, o których mogłem przypuszczać, że do konkursu<sup>7</sup> staną, raczej domyślać się; bałem się tych, którzy mogli stanąć, a nie stanęli. O Tobie dowiedziałem się bardzo późno; byłem pewny, że dostaniesz drugą nagrodę, mimo wszelkich co do mojej pierwszej wyrażanych ustnie i piśmiennie powątpiezań.

Wiedziałem, że Cię wezmę tym, czym Cię wziął i Miciński: mniejszą kulturą w robocie<sup>8</sup> – rozumiesz? Dziękuję Ci za wiadomość o Włodziu<sup>9</sup>, jak również za „mojego” Musseta<sup>10</sup> i za „podziękowanie za autograf”, a na Twój dwuwiersz w drugim liście odpowiem jako „zwycięzca”, więc wspaniałej, bo czterowierszem:

O, finezjo, ty prawdziwa,  
Gdzież to jejmość światem chadza,  
Kiedy nawet Kociogórski  
Czasem pewien brak Twój zdradza – –

Co nie przeszkadza (trzeci rym, a równie zły) mi serdecznie Cię uściskać –

KazTetmajer –

Zakopane, 11/XI 95

Arkusz pap. list. o wym. 26,2 × 7,7 cm, złoż. na pół, ślad złoż. na 4 cz. Zapisany dwustr., gęsto. Pap. gładki, pożółkły, z przebarwieniami czerw.-brąz. Pismo drobne, czytelne, staranne. Na str. drugiej plamka z niebieskiego atramentu. Na str. czwartej dwie rdzawe plamy po spinaczach. Rozmazane litery „o” w wyr. „autograf” i „e” w wyr. „światem”. Num. bibl.: 68, 69.

- <sup>1</sup> Poeta chorował wówczas na rzeżączkę.  
<sup>2</sup> Mowa o Grand Hotelu w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej.  
<sup>3</sup> Prawdopodobnie chodzi o skutki rzeżączki.  
<sup>4</sup> Powinno być: „*von heute in acht Tagen wir werden lustig sein*” (niem.) – ‘od dziś za osiem dni będziemy weseli’.  
<sup>5</sup> Nie zachował się w papierach Górskiego żaden utwór o tym tytule.  
<sup>6</sup> Chodzi o Rudolfa Starzewskiego. Nie udało się ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach czytał on *Marysię*.  
<sup>7</sup> Mowa o konkursie „Czasu” – zob. przypis 3 do listu 9.  
<sup>8</sup> Zob. Miodońska-Brookes, *op. cit.*, s. 15: „Lapidarne ujęcie istoty tworzenia – owa większa lub mniejsza »kultura w robocie«, wskazuje tu na cały skomplikowany splot właściwości umysłu, wyobraźni i upodobań Górskiego, wyniesionych, zdaniem Tetmajera, z tego obcego bohémie kręgu społeczno-towarzyskiego, z jakiego wyszedł autor *Bibliomana*, właściwości źle współbrzmiających z atmosferą i zapotrzebowaniem czasu nowej sztuki”.  
<sup>9</sup> Wiadomość niezidentyfikowana. Chodzi o Włodzimierza Tetmajera, przyrodniego brata poety.  
<sup>10</sup> Prawdopodobnie Górski zwrócił Tetmajerowi jakąś książkę Alfreda de Musseta.

## 11

Zakopane, 18/XI 95

Kochany Kociu! Dochodzą mnie tu wieści, żeś z mego listu niekontent, że napisałem Ci „impertynencje”<sup>1</sup>, że „obrazilem się za Twoje zdanie o *X. Piotrze*” itp. – przede wszystkim nie obraziłem się o Twoje zdanie, bo nie było o co. Rozdrażniony jestem szalenie – p. Adam Krasiński by się uśmiechnął, bo na rozdrażnienie powinni sobie pozwalać tylko Ci, co mogą mieć swoich lokai, a nie powinni by raczej być cudzymi – złym stanem mego zdrowia, kłopotami pieńiężnymi, stem<sup>2</sup> powodów! Być może, że Ci co niesmacznego napisałem, wybac mi, proszę, nie chciałem Ci zrobić przykrości, jakkolwiek zostaję przy twierdzeniu, że Ci czasem brak finezji. Odpowiedz, że mnie jej brak zawsze, i będziesz górą.

Mój drogi, ja nie jestem „Twój człowiek”, ja miałem rację w tym, com pisał, choć może to trzeba było inaczej wyrazić. Żebyśmy pękli, nie będę ja z Tobą nigdy na jednej ławie siedział, na czym Ci też, pozwalam sobie przypuszczać, mało zależy. Jesteśmy zanadto różni – już Ci to raz napisałem, zanadto jest też różną nasza pozycja majątkowa, a to jest z a w s z e *Hauptdifferenz*<sup>3</sup>. Czy pamiętasz ten ustęp z *Bez dogmatu* o ludziach siedzących na górze, pod którymi tam na dole coś wre i kotłuje się?<sup>4</sup> Otóż Ty, z Twoją Wolą Pękoszewską<sup>5</sup> (wszak tak?) siedzisz na górze, ja, z moimi wekslami (i Natansonem<sup>6</sup>) na dole – to jest *Hauptdifferenz*.

Ściskam Cię

KazTetmajer

Arkuszyk pap. list. o wym. 26 × 17,8 cm, złoż. na pół, ślad złoż. na 4 cz. Zapisany dwustr. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. gładki, poźółkły z przebarw. czerw.-brąz. Dwie tłuste plamy – na myślunku po wyrazach „Ściskam Cię” i na daszku litery „T” w podpisie. Jedna rdzawa plama po odbiciu się czegoś na liście. Num. bibl.: 70, 71.

<sup>1</sup> Wyjaśnia tę pogłoskę fragment listu R. Starzewskiego do Tetmajera z 1895 roku (cyt. z: *Z korespondencji literackiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera*. Oprac. M. Buczaczkówna, B. Sznajdrowa. „Rocznik Biblioteki PAN” 1960, s. 245–246): „A jeszcze! Dlaczego ty w liście do Kocia tak go zmaltretowałeś? Twierdzi, że napisał do Ciebie serdecznie, a tyś mu zółć dał.

Przypuszczam, mój Kaziuniu, żeś mu po prostu napisał impertynencje. Fe! Chodzę na jego wykłady sztuki z wielkim dla ducha i wiedzy profitem”.

<sup>2</sup> Dawna forma rzeczownikowa utworzona od liczebnika „sto”.

<sup>3</sup> „Zasadnicza różnica”.

<sup>4</sup> Chodzi zapewne o następujący fragment *Bez dogmatu* H. Sienkiewicza (cyt. z wyd.: Warszawa 1958, s. 74–75): „Pod nami coś się dzieje, coś się staje, jest walka o byt, o kawałek chleba, jest życie realne, pełne mrówczej pracy, zwierzęcych potrzeb, apetytów, namiętności, codziennych wysień – życie ogromnie dotykalne, pełne zgiełku, które huczy i przewala się jak morze – a my siadamy sobie oto wiecznie na jakichś tarasach, rozprawiamy o sztuce, literaturze, miłości, kobiecie [...]”.

<sup>5</sup> Miejsce urodzenia Konstantego Górskiego – znajdował się tam majątek ziemski jego rodziny. Symboliczny sens, jaki wiązano z pochodzeniem Górskiego, objaśnia Miodońska-Brookes (*op. cit.*, s. 15): „Nieszczęsna Wola Pękoszewska – piętno ziemiańskiego rodowodu i skumania z arystokracją, piętno ohydne, ale i skrycie upragnione przez gołych artystów krakowskich bogactwa, czyli po prostu niezależności materialnej jako fundamentu niezależności towarzyskiej, duchowej, artystycznej. Wola Pękoszewska – źródło różnych stosunków i listów polecających, które usytuowały Górskiego w tak zwanym dobrym towarzystwie krakowskim [...]. Stempel Woli Pękoszewskiej to etykieta »nieswojego człowieka« [...], etykieta pewnej obcości wywołującej nieufność, niekiedy nawet nienawiść krakowskiej bohemy”.

<sup>6</sup> Chodzi zapewne o znanego warszawskiego finansistę, prawdopodobnie wierzyciela poety.

## 12

Kochany Kociu, odpisuję Ci naprawdę z wysiłkiem, jestem bowiem coraz gorzej chory<sup>1</sup> i tak wycieńczony, że ledwo piszę. Nie daję Ci „abszytu”<sup>2</sup>, broń Boże, mnie wszystko dało abszyt, choćbym chciał nawet dać go komu, to nie mogę, bo skąd go wziąć?

Mój drogi, ja nikomu nie ufam, nie ufam kobietom, które mi się bez przenośni na szyję rzucają – (nie uwierzysz, jak wypiękniałem od czasu portretu w „Tygodniku”<sup>3</sup> i kilku dobrych recenzji) – nie ufam tak nikomu, że ledwo ufam mojej Matce. Jest to może jakiś mankament mego charakteru, jest także dużo powodów z przeszłości, kiedym ja w sobie coś czuł, a ludzie mieli prawo mię lekceważyć.

Wdzięczny Ci jestem za Twoje intencje<sup>4</sup> – nie wiem, w tej chwili nie czuję się zdolnym do niczego, chciałbym, żeby mię położyli na piasku w łagodnym słońcu i żebym tak lata mógł leżeć, nie czując ani tej niemocy, ani tego drażniącego bólu, który czuję. Jak mi będzie lepiej, napiszę rozsądniej. – Pocciwy Potkański<sup>5</sup> odwiedza mnie od czasu do czasu, ale wczoraj ledwo mogłem się utrzymać, żeby przy nim nie klapnąć.

Myślałem, że mi Starzewski wyszle „Czas”; napisałem do administracji<sup>6</sup>.

Ściskam Cię i proszę o życzliwość, póki mię diabli, biorący mię, nie wezmą –

Twój  
KazTetmajer

Zakopane, 26/XI 95

Arkuszyk pap. list. o wym. 26 × 17,7 cm, złoż. na pół, zapisany dwustr. Pismo duże, czytelne. Pap. gładki, pożółkły, z przebarw. czerw.-brąz. Duże odstępki m.w. 6 linijek na str. pierwszej, 7 na drugiej, 8 na trzeciej. Ost. dwie linijki na str. pierwszej nierówne, wyrazy są pisane coraz wyżej. Gruba kreska kończąca zawijas w podpisie poety rozmazana. Na ost. str., do góry nogami, dopisek poety: „Co do krytyki mojej nowelli, mogę Ci z a r ę c z y ć s ł o w e m, że mię nie zadrażniła. Zresztą, co mi tam teraz to wszystko!” Num. bibl.: 72, 73.

<sup>1</sup> W listopadzie 1895 Tetmajer chorował na syfilis.

<sup>2</sup> Z niem. „*Abschied*” – ‘pożegnanie, rozstanie’. W liście Górskiego poprzedzającym ten list Tetmajera, zamieszczonym tu na s. 155–156, czytamy: „Właściwie dajesz mi »abszyt«. Muszę go przyjąć, życzę Ci jednak jak najwięcej szczęścia i powodzenia”.

<sup>3</sup> W „Tygodniku Ilustrowanym” (1895, nr 8, s. 126) zamieszczony jest portret Tetmajera (obok recenzji Cz. Janowska pt. *Nowy poeta*).

<sup>4</sup> Górski zaproponował zapewne w swoim liście Tetmajerowi pogłębienie zażyłości. Zob. list do niego na s. 155–156.

<sup>5</sup> Karol Potkański (1862–1907) – przyjaciel Górskiego i znajomy Tetmajera, historyk mediewista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAU.

<sup>6</sup> Możliwe, że poeta prenumerował „Czas” i nie doręczono mu gazety w terminie.

## 13

## Kochany Kociu!

Wiem, że Ci bardzo do siebie zraził, pozwól jednak, żebym osobiście potwórzył Ci to, co Ci moja Mama mówiła, tj. że, jak pisałem do Mamy, jestem zachwycony *Bibliomanem*<sup>1</sup>. Podobały mi się najbardziej: pomysł, pejzażowanie i wyrażenie „niebieskoponure chmury”<sup>2</sup>. Diabli nadali, że mnie to nie przyszło do głowy! Przecież to się widzi i samo lezie w oczy! Nie mam *Bibliomana* i żałuję, bo jeszcze jedno miejsce mnie frapnęło, pamiętam, a nie pamiętam. Tylko wrażenie mam.

W ogóle ja, który siedzę wiecznie w najrozmaitszych kombinacjach błękitu, szafiru, seledynu, modrości, zapomniałem zupełnie o kolorze niebieskim<sup>3</sup>, a Ty pokazujesz, jaki on jest i jakie efekta to słowo, najprostsze i najnaturalniejsze, daje<sup>4</sup>.

Pisała mi Mama<sup>5</sup> – nie dziw się – coś mówił o mojej narzeczonej, pannie Lorze Rakowskiej<sup>6</sup>; skąd Ty to wiesz? Że jest zakochana, utrzymuje, ale żeby była śliczna i bogata, jednemu przeczę ja, o drugim wiem, że nie jest. Że ma źle w głowie, dowodzi tym, że się zgadza na ślub ze mną, z moimi długami i z moją literaturą. Ogromnie mi jej żal, bo to anielska dziewczyna.

Ściskam Cię

Twój  
Kaz Tetmajer

Zakopane, 14/I 96

Arkusz pap. list. o wym. 28,8 × 22,9 cm, złoż. na pół. Ślady złoż. na 4 cz. i dwa ślady złoż. na 8 cz. Tylko dwie str. zapisane. Pismo drobne, czytelne, pośpieszne. Pap. gładki, kremowy. Poprawiona litera „t” w wyrazie „to” przed „anielska”. Num. bibl.: 74, 75.

<sup>1</sup> List ten nie zachował się.

<sup>2</sup> W pierwodruku *Bibliomana* w krakowskim „Czasie” i w następnych wydaniach nie pojawiają się „niebieskoponure chmury”. Przymiotnik „ponury” występuje natomiast w poezji samego Tetmajera, a złożenia z pierwszym członem przymiotnikowym i następującym po nim infiksie „-o-” są charakterystyczne dla języka poetyckiego Tetmajera (więcej szczegółów na ten temat zob. w pracy: U. Kęsikowa, *Język poezji Kazimierza Tetmajera*. Gdańsk 1988).

<sup>3</sup> W twórczości Tetmajera kolor niebieski pojawia się rzadko. Odpowiednikami jego są: szafir, błękit, modry, srebrnoszafirowy, lazur, błękitnosiny, modrosiny, srebrnobłękitna<sup>wy</sup> itp.

<sup>4</sup> Wyraz „niebieski” występuje w *Bibliomanie* dwa razy: w odniesieniu do „kałuż” i „mgły”.

<sup>5</sup> List nie zachował się.

<sup>6</sup> Laura Rakowska – narzeczona poety w latach 1895–1896. Historię narzeczeństwa opisała K. Jabłońska w książkach *Próba biografii i Miałem kiedyś przyjaciół* (Kraków 1972).

## 14

Kochany Kociu! Przepraszam, że piszę na „karten-briefie”, jak się wyraża Staś Estreicher<sup>1</sup> z przekąsem, ale jestem w tej chwili bezpapierny najzupełniej. Dziękuję Ci za cały list. Przypuszczałem, że lubisz daktylę? Ah! Co za szkoda, że nie jesteś tym Przeznaczeniem!<sup>2</sup> Zapłaciłbyś moje długi<sup>3</sup>, dałbyś mi dwa miliony rocznego dochodu, wytrułbyś wszystkie ciotki mojej narzeczonej<sup>4</sup> i zrobiłbyś mi wyższym nad powątpiewania Hoesicka o mojej *III serii*<sup>5</sup>. Ty jesteś bardzo ujmująca osoba – szkoda, że mnie życie tak ujmuje za kark, iż po prostu trudno gdzieś tam pod błotem, gnojem i rumowiskiem jakąś ludzką duszę w sobie wynaleźć – prawie ją już we mnie zatrzęśło. Jeżeli – przepraszam – Balzac „przeszedł koło mojego życia”<sup>6</sup>, to ja – jeszcze raz przepraszam – przechodzę koło mojej własnej duszy, *in derer* (czy *deren*?) *Tiefe doch manche schoene Perle ruht*<sup>7</sup>. – Wiesz, w tej chwili taka girlanda ironij żórawicznemu podobna tłumowi<sup>8</sup> nade mną wisi, że się już żadnej innej nie lękam. Nie ma większego trądu, jak tytuł poety – ponieważ mało przynosi dochodu. – Ty jesteś bardzo poczciwy, żeś się na mnie do gruntu nie pogniwał i nie obraził. Ja mam w sobie małpę, która jest zła dosyć z natury, ale ją i drażnią, psiakrew, jak drażnią? Czy Ty pamiętasz ten wiersz: Ach, jakżebym dziś te lalki wywraçał i tym światowym ludziom zajrzał w twarze!<sup>9</sup> Bażanty w klatkę i do parku, ale latawcom – w przestrzeń! w wicher – do wszystkich stu tysięcy!

Ściskam Cię

– Twój KazTetm

19 I 96

*Karten-brief*. Pismo drobne, czytelne, bardzo gęste, prawie brak marginesów. Jedno skreślenie poety, nad którym znajduje się wyr. „tej”. U góry kartki, z pr. strony niewielki brąz., podłużny ślad. Stemple pocztowe: „Zakopane 19 I 96”, „Krakau Kraków 20 I 9 e-P 96”. Adres: „Wielmożny Pan Dr Konstanty Górski w Krakowie, Basztowa 9”. Num. bibl.: 76.

<sup>1</sup> Stanisław Estreicher był kolegą Tetmajera z lat studenckich.

<sup>2</sup> Nie udało się ustalić, co autor miał na myśli.

<sup>3</sup> Tetmajer często pożyczał pieniądze od znajomych i przyjaciół.

<sup>4</sup> Nie znana z nazwiska ciotka towarzyszyła narzeczonej Tetmajera w Zakopanem.

<sup>5</sup> Ferdynand Hoesick był przyjacielem poety, wydawcą „Kurierza Warszawskiego”. Prawdopodobnie powątpiewał, czy się ukaże *III seria poezji* (ukazała się w roku 1898).

<sup>6</sup> Cytat niezidentyfikowany.

<sup>7</sup> „W której głębi wszakże niejedna piękna perła spoczywa”.

<sup>8</sup> Słownictwo wskazywałoby, że może to być przytoczenie (lub trawestacja) fragmentu jakiegoś utworu Juliusza Słowackiego.

<sup>9</sup> Cytat niezidentyfikowany.

## 15

Kochany Kociu!

Oddawca tego listu, p. Wojciech Dużniak-Brzega z Zakopanego<sup>1</sup>, doskonały i wypróbowany snycerz, Witkiewicza prawa ręką w nowym zakopiańskim kościele,

a z pewnością bardzo utalentowany samouk rzeźbiarz, pragnie w Waszej Szkole<sup>2</sup> kształcić się w anatomii i innych przedmiotach, rzeźbiarzowi potrzebnych. Mój drogi, zechciej mu ułatwić egzystencję w Krakowie i w Szkole. Pani Górską z Warszawy, Twoja ciotka<sup>3</sup>, zna go dobrze, pracował on bowiem jako snycerz w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Zróbcie z niego artystę, bo zobaczycie, że można i warto. Poleć go Fałatowi<sup>4</sup>. –  
Ściskam Cię

Twój  
KazTetmajer

Zakopane, 26/I 96

Arkusz pap. list. o wym. 29 × 23,1 cm, złoż. na pół. Ślady złoż. na 4 cz. Zapisane tylko str. pierwsza i druga. Pismo duże, czytelne, nerwowe. Pap. zwykły w linie, kremowy. Num. bibl.: 77, 78.

<sup>1</sup> Wojciech Dużniak - Brzega (1872–1941) – rzeźbiarz, nauczyciel Szkoły Przemysłowej w Zakopanem, autor góralskich opowiadań i gadek publikowanych w prasie regionalnej. Dzięki poparciu poety został jako samouk przyjęty do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych – zob. przypis 1 do listu 17. Zob. też J a b ł o Ń s k a, *Miałem kiedyś przyjaciół*, s. 634.

<sup>2</sup> Górski od 1891 roku wykładał dzieje malarstwa i architektury w ówczesnej Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie.

<sup>3</sup> Prawdopodobnie mowa o żonie Ludwika Górskiego, stryja Konstantego, Paulinie z Kraśińskich (siostrze Adama Kraśińskiego).

<sup>4</sup> Julian Fałat był dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

16

Mój drogi, czy nie zechciałbyś napisać dwóch wierszy do albumu mojej narzeczonej? Na listowym papierze, jak Sienkiewicz zbiera dla Dzini<sup>1</sup>. Bardzo Cię proszę. Czy nie wiesz adresu Konopnickiej? Słuchaj, może by mi się tam jakie krakowskie osobistości za Twoim pośrednictwem podpisały albo Fałat i Chełmoński? Może by co nabazgrali? Karlo Dolce?<sup>2</sup> Malczewski?

Ściskam Cię

Twój  
KTetmajer

Zakopane, 21/II 96

*Karten-brief*. Zapisany cały. Pismo duże, czytelne. Od góry odstęp 1 cm. W pr. dol. rogu rdzawy ślad po spinaczu. Stempel pocztowy: „Zakopane 21 2 96”. Adres: „Wielmożny Pan Konstanty Górski w Krakowie, Basztowa 9”. Num. bibl.: 79.

<sup>1</sup> Tj. Jadwigi, córki Henryka Sienkiewicza i jego pierwszej żony, Marii z Szetkiewiczów. Album narzeczonej Tetmajera nie zachował się.

<sup>2</sup> Możliwe, że chodzi o Karola Potkańskiego, który w gronie przyjaciół zwany był „Karlo Dolce”.

17

Kochany Kociu!

Dziękuję Ci bardzo, ale nie „do...”, tylko „dla...” Wpisz więc jakikolwiek wiersz, drukowany albo niedrukowany. Nie zbieram tego przecież dla siebie.

Brzegę z tej strony znam – już się go oduczać starałem od komplementów<sup>1</sup>,  
ale na próżno – każdy góral to ma w naturze.

Ściskam Cię

Twój  
KazTetm

Zakopane, 27/II 96

*Karten-brief.* Pismo drobne, czytelne, staranne. Num. bibl.: 80.

<sup>1</sup> Wyjaśnienia przynosi list Górskiego z 23 II 1896:

Kochany Kaziu!

Pisać wiersz do osoby, której się nie widziało na oczy – spróbuję. Nie dziw się, jeśli będzie lichy i nieosobisty.

Brzega przyjęty do Szkoły. Między nami mówiąc, nie podoba mi się, bo chce sobie zdobyć ludzi komplementem. – Z drugiej strony, wolno mu głupstwa pleść, byle dobrze modelował.

Ściskam Cię

Twój  
K. M. Górski

18

Kochany Kociu!

Dziękuję Ci bardzo – jakkolwiek miałbym i ochotę, i rację klócić się z Tobą o trafność tego „aforyzmu”. Nie jest to przede wszystkim żaden aforyzm, tylko wyskok złęgo humoru pana Górskiego.

Kto to są te panie, o których wspominasz? Zazdroszczę Ci bardzo „wykwintnych kobiet i prostych” – ja takich chyba nie znam wcale – – bardzo Ci ich zazdroszczę. Rozmowa z takimi kobietami jest jedną z najprzyjemniejszych i najpożyteczniejszych rzeczy. U nas tylko to ma inteligencję, co się o Europę otarło – co jest czysto „swojskie”, „rodzime”, to jest grube, głupie, ordynarne i nienaturalne.

Zostawię Ci białych kartek, ile chcesz – – chciałbym, żeby *album* było duże i ładne.

Co mówisz o stosunku poety do kobiety, to musi być prawda. Zdaje mi się, że się ludzie od poetów uczą kochać, że pod tym względem Ci są mistrzami zawsze i zawsze pozostaną. Tylko – zdaje mi się, że kobietom jest wygodniej i swobodniej być kochanymi przez nie-poetów i naturalniej kochać. Bądź co bądź, my jesteśmy jakieś wyjątki, wypadki, łączymy się zaś z kobietami normalnymi, prawidłowymi – jest pewna dysproporcja – – czyś tego nie czuł? Ja wiem, że moja mała byłaby sto razy szczęśliwsza z kim innym – – co to jest pocziwej polskiej główce chwytać wiatr w polu imaginacji człowieka, w którym siedzi i poeta, i Europa, i Azja! Biedactwo jest prawdziwe – a takie kochane i słodkie.

Do widzenia

Twój  
KazTetmajer

Zakopane, 12/III 96

Arkuszy pap. list. o wym. 22,4 × 17 cm, złoż. na pół, zapisany dwustr. Pismo drobne, czytelne, trochę nerwowe. Pap. gładki, beżowy, ze znakiem wodnym: „JTE, STUART PAPIER R.L.E.” Num. bibl.: 81, 82.

## 19

Kochany Kociu! Dochodzą mię wieści z kilku stron naraz, że się żenisz z Panną Chłapowską<sup>1</sup>; jeżeli to nie bajki, przyjmij ode mnie najserdeczniejsze życzenia szczęścia.

Twój KazTetmajer

Warszawa 24/IV 96  
Aleje Jerozolimskie 84 m. 8

Tekturka o zaokrąglonych rogach, o wym. 11,5 × 8,7 cm, kremowa, gładka. Zapis jednostr. Pismo drobne, czytelne, staranne. Num. bibl.: 83.

<sup>1</sup> Antonina Chłapowska – córka Tadeusza Chłapowskiego i Róży z Jezierskich, krewna Karola Chłapowskiego, męża Heleny Modrzejewskiej. Ślub Antoniny z Konstantym Górskim odbył się 2 XI 1896 w Turwi. Modrzejewska pisała do Antoniny Chłapowskiej z okazji jej zaręczyn w liście z 29 V 1896 (cyt. z: *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Oprac. J. Got, J. Szczublewski. T. 2. Warszawa 1965, s. 210): „Życzyć szczęścia byłoby zbyt dużym, bo je masz i będziesz miała przez całe życie. Znam bowiem charakter Kocia i jego wierną i pełną poświęceń naturę, a że przy tym jest nadzwyczaj miły i rozumny, więc przyszłość jasno się przedstawia. [...] Wiem, że zachwycisz się jego powagą i spokojem [...]”.

## 20

Kochany Kociu!

Dziękuję za oficjalne potwierdzenie<sup>1</sup> i raz jeszcze życzenia prawdziwego, rzeczywistego szczęścia zasylałem; powiedz Twojej Narzeczonej, że jestem Ci bardzo życzliwy.

Ściskam Cię

Twój  
KTetmajer

Warszawa, 2/V 96

Arkusz pap. list. o wym. 22 × 17,9 cm, złoż. na pół. Ślady złoż. na 4 cz. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, staranne. Pap. gładki, kremowy. Na ost. str. dwie rdzawe plamy po spinaczach. Num. bibl.: 84, 85.

<sup>1</sup> W liście Górskiego z 28 IV 1896 czytamy:

Tak jest, kochany Kaziu, jestem zaręczony i wdzięczny za twoje życzenia. Narzeczoneja moja jest to właśnie jedna z tych dwóch wytwornych kobiet, o których Ci kiedyś pisałem i które tak ogromnie admirują Twego *X. Piotra*. Dziękuję Ci raz jeszcze i ściskam Cię. *Jedna z bajek* prześlizgnęła.

Twój  
K. M. Górski

## 21

Kraków, 3/I 1901  
Sebastiana 10

Kochany Kociu! Słyszę od Włodzia, że Cię cokolwiek interesuje *Zawisza*<sup>1</sup>; otóż, jeżeli chcesz, jutro o 10 wieczorem mamy czytać u Kotarbińskich<sup>2</sup>. Czytać



mamy tylko jedną właściwie scenę, którą miałem dopisać, ale sędzę, że za Twoim przybyciem przeczyta się od początku.

Byłoby mi bardzo miło, gdybyś łaskawie przyjąć zechciał.

Ściskam Ci rękę

Twój KazTetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 22,4 × 17,5 cm, złoż. na pół. Ślady złoż. na 4 cz. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Od wyr. „Kotarbińskich” lekko pochylone w prawo. Małe odstępy m.w. Zapisana tylko pierwsza str. Pap. kremowy, w linie, ze znakiem wodnym: „RENAISSANCE”, częściowo gładzony. W odl. 2,7 cm od góry z l. str. trzy rdzawe poziome ślady po spinaczach. Num. bibl. (pod datą): 88, 89.

<sup>1</sup> Dramat Tetmajera, wystawiony 1 II 1901 w teatrze krakowskim. Ze wspomnień Lucyny Kotarbińskiej wynika, że Górski wtedy na czytanie *Zawiszy* do jej domu nie przyszedł (zob. J a b ł o Ń s k a, *Miałem kiedyś przyjaciół*, s. 244–245).

<sup>2</sup> Tj. Lucyny i Józefa Kotarbińskich. Kotarbiński był dyrektorem teatru krakowskiego w latach 1899–1905.

22

Kraków, Sebastiana 10

Kochany Kociu! Jeżeli masz ochotę coś mego wydrukować<sup>1</sup>, to zdaje mi się, że może lepiej by się nadało do „Czasu” o Boecklinie<sup>2</sup> albo *Tryumf*<sup>3</sup>, albo i to, i to, gdyby Ci przyszła ochota poświęcić mi więcej trochę miejsca. Moje *Wakacje*<sup>4</sup> były na Warszawę pisane, zdaje mi się, że z tych trzech rzeczy najmniej czytelnikom „Czasu” odpowie. Gdybyś jednak tego, co Ci посыłam, nie chciał, a tamto chciał, to Ci dam w końcu tygodnia.

Ściskam Ci rękę

Twój KazTetmajer

PS. W każdym razie odpowiedz mi – i czy dobrze jest napisany w *Tryumfie* Heine<sup>5</sup>.

Półarkusza pap. list. o wym. 14,3 × 17,4 cm. Ślad złoż. w pół, poziomo. Pismo drobne, czytelne, pośpieszne. Zapisana strona *recto*. Pap. gładki, kremowy, ze znakiem wodnym: „CEYLON IVORY NOTE PAPER”. Skreślony przez poetę wyr. „przyszłym” przed „tygodnia”. Num. bibl.: 90. W l. g. rogu adn. bibl.: „[1902]”. Data zapewne błędna, na co wskazywałaby treść zarówno tego listu, jak i następnego.

<sup>1</sup> Górski pracował w „Czasie” jako recenzent teatralny w latach 1890–1894 i 1901–1902.

<sup>2</sup> Arnold B ö c k l i n (1827–1901) – malarz szwajcarski. Tetmajer opublikował w „Tygodniku Ilustrowanym” (1899, nry 5–7, 9–10), a następnie w tomie swojej prozy pt. *Wrażenia* (Warszawa 1902) *Studium o Arnoldzie Boecklinie*. Jednak z tego, co poeta napisał w liście 23, wynika, że proponował Górskiemu inną wersję tego tekstu.

<sup>3</sup> Utwór ten został wydany w 1902 roku w tomie *Wrażenia*.

<sup>4</sup> Żadnego tekstu pod takim tytułem Tetmajer nie wydał. Zob. też list 31.

<sup>5</sup> W *Tryumfie* poeta zamieścił następujący fragment utworu Heinego:

*Es ragt ins Meer der Runenstein,  
Da sitz' ich mit meinen Träumen  
Es pfeift der Wind, die Moewen schrein  
Die Wellen die wandern und schäumen.*

*Ich habe geliebt manch schoenes Kind...*

.....  
.....

*Es schäumen und wandern die Wellen.*

W przekładzie M. Konopnickiej (cyt. z: H. Heine, cykl *Serafina*. W: *Utwory poetyckie*. Oprac. A. Sowiński. T. I. Warszawa 1956, s. 266–267) brzmi on tak:

Z morza się kamień runiczny dźwiga,  
Ja na nim siedzę z dumami mymi,  
A wicher świszczę, a mewy krzyczą,  
A morze huczy wały srebrnymi.

Miałem kochankę lubą, uroczą...

.....  
.....

A fale huczą i pianę toczą.

## 23

Kochany Kociu! Boecklin ten nie był nigdzie drukowany; jest w nim zaledwie kilkadziesiąt wierszy z „Tygodnika”, a reszta umyślnie na odczyt do Warszawy dwa lata temu pisana<sup>1</sup>. *Wakacje* wyjdą w „Gaz. Lwowsk.”<sup>2</sup> – i nie wiem, czy Ci pisałem, że nie mam ochoty ich drukować w Krakowie. Naturalnie, jak chcesz, ale wolałbym, abyś wziął Boecklina. Tamto, jak Ci pisałem także, w końcu tygodnia dostanę.

Twój  
KTetm

Arkusz pap. zwykłego, o wym. 28,6 × 22,3 cm. Pap. gładki, poźółtkły. Ślady złoż. na 8 cz. Zapisana pierwsza str. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Num. bibl.: 91, 92. W l. g. rogu adn. bibl.: „[1901]”.

<sup>1</sup> O planowanym odczycie w Warszawie pisał poeta w listach do F. Hoesicka (Bibl. Narodowa, mf 41396):

30 X 99, Zakopane

Kochany Duniu! W zamiarze odczytu w Warszawie trwam, a sędzę, że Chmielowski, którego także przy okazji zapytywałem, miał rację, powołując się na obcokrajowego Brandesa. Byłbym Ci wdzięczny, gdybyś mi dokładnie warunki określił i czy trzeba w przekładzie rosyjskim rzecz przedstawiać cenzurze, czy też tylko w polskim? Odpisz mi już do Krakowa.

15 XII 99, Lwów

[...] Pisał do mnie Rejchman: abym przyjechał 24 gr. mieć odczyt – zgodziłem się, tylko nie wiem, czy paszport zdążyć dostać.

<sup>2</sup> Zob. przypis 4 do listu 22.

## 24

Kochany Kociu! Nie rób dyplomacji, ale za to czytaj listy. Napisałem Ci, że *Wakacje* mogę Ci dać w końcu tygodnia, a jeżeli tego, com posłał, nie chcesz, to mi to powiedz, a nie talleyrandyzuj – i odeszlej.

Ściskam Cię

KazTetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 26,8 × 20,9 cm, złoż. na pół. Ślady złoż. na 4 cz. Zapisana pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, pochylone w prawo tym bardziej, im bliżej marginesu. Pap. kremowy, gładki, „żeberkowy”. Na czwartej str. ręką poety wpisane ołówkiem: „Jan” w poprzek kartki, „Krzy 3” do góry nogami. Num. bibl.: 93, 94. W l. g. rogu adn. bibl.: „[1901]”.

## 25

Kochany Kociu! Ośmielam Ci się przypomnieć notatkę o Włodziu<sup>1</sup>, którą Ci dałem przed tygodniem, o ile jej nie prześlepiłem w „Czasie”.

Ściskam Cię

KazTetmajer

Kraków, 1/II 1902

*Karten-brief.* Zapisana górna cz. Ślad złoż. na pół. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Po trzy plamy brąz. u góry i na dole kartki. Przedarcie w l. g. rogu. Stempel pocztowy: „Krakau Kraków”. Drugiego stempla nie udało się odczytać z uwagi na doklejenie do listu następnego. Adres: „Wielmożny Pan Dr Konstanty Górski w Krakowie, Redakcja »Czasu«”. Num. bibl.: 96.

<sup>1</sup> Są trzy notatki o bracie poety w „Czasie” krakowskim – w nrach: 11, 21 i 22.

## 26

Kochany Kociu! Odsyłam Ci książki z podziękowaniem – miałem masę innych, dlatego leżały tak długo; teraz gdybyś mi co był łaskaw przysłać, co z historii naszej czy nie naszej (byle nie po niemiecku, bo nie cierpię czytać prozy niemieckiej) albo co z literatury (tylko n i e p o l s k i e j!), zresztą, co Ci tam pod rękę wpadnie, to byłbym Ci ogromnie wdzięczny.

Dziękuję Ci bardzo serdecznie za Twoją łaskawą uprzejmość i ściskam Ci rękę –

Twój

KazTetmajer

Kraków, 20/II 1902

(Przez papier nie jestem nic zaraźliwy – zresztą w ogóle już tylko się restawuję<sup>1</sup> po gorączce<sup>2</sup>.)

Arkusz pap. list. o wym. 22,4 × 17,6 cm, złoż. na pół. Ślad złoż. na 4 cz. Zapisane str. pierwsza i ostatnia. Pismo duże, czytelne, staranne. Pap. kremowy, gładki. Num. bibl.: 99, 100.

<sup>1</sup> Neologizm poety – z ang. „to rest” ‘odpoczywać’.

<sup>2</sup> W 1902 roku poeta cierpiał na tyfus brzuszny.

## 27

Kochany Kociu, bądź łaskaw kazać mi przysłać honorarium<sup>1</sup>. Byłem w redakcji, ale Cię nie zastałem.

Ściskam Cię

Twój

KazTetmajer

*Karten-brief*. Pismo duże, czytelne, pośpieszne. Kleksy z atramentu na całej str. wewn. Stemple pocztowe: „Krakau 2 Kraków 2 3/1 6.02”, „Krakau 1 Kraków 1 3/1 9.02”. Adres: „Wielmożny Pan Dr Konstanty Górski, Kraków, Redakcja »Czasu«”. Num. bibl.: 101. Pod adresem adn. bibl.: „1902–”.

<sup>1</sup> Nie udało się ustalić, za jaki utwór poeta spodziewał się honorarium.

28

12/6 1902, Sebastiana 10

Kochany Kociu!

Może będziesz tak dobry przysłać mi parę książek. Może masz co z historii sztuki albo w ogóle, co byś był łaskaw znaleźć.

Ściskam Cię

Kazimierz Tetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 22,6 × 17,4 cm, złoż. na pół. Ślad złoż. na 4 cz. Zapisana pierwsza str. Pismo duże, średnio czytelne, pochylone w prawo. Litery wąskie. Małe odstępy m.w. Na str. trzeciej przedarcie z l. strony u góry kartki w odl. 1,5 cm od marginesu. Pap. kremowy, gładzony, „żeberkowy”. Num. bibl.: 97, 98.

29

Sebastiana 10

Kochany Kociu! Bardzo Pani Górski i Ty jesteście łaskawi, ale co do podpisu to jest tak: ani w Warszawie, ani w Krakowie nie potrzebuję literatury, w Warszawie jednak jest ona zarobkiem i jako taka bywa usprawiedliwiana, w Krakowie tylko popisem. Rozejrzyj się w sobotę po teatrze<sup>1</sup>, od loży reśursowej<sup>2</sup> do Bartoszewicza<sup>3</sup> w loży znawców, od pp. Włodzimirskich do pp. Szalayów, od X.Y.Z. z parteru do X.Y.Z. na I piętrze – i zostaw u spodu mego feiletynu moje małe „r”<sup>4</sup>.

Nie chcę być fałszywie skromnym, bo się to strasznie opatrzyło, ale zdaje mi się, że w mojej pięknej prozie dużo więcej jest cytat z Goszczyńskiego<sup>5</sup> niż z mojej własnej głowy?

Ściskam Ci rękę

Twój

KazTetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 23,6 × 13,8 cm, złoż. na pół. Zapisane str. pierwsza i ostatnia. Pismo drobne, czytelne, pośpieszne. Małe odstępy m.w. Pap. kremowy, gładzony, ze śladem zagięcia pośrodku i znakiem wodnym: „CEYLON IVORY NOTE PAPER”. W wyr. „rozejrzyj” litera „e” nadpisana jest na literze „y” ze skreślonym ogonkiem. Num. bibl.: 102, 103. Adn. bibl. u góry listu: „[1902] zapewne”.

<sup>1</sup> Prawdopodobnie chodziło o teatr krakowski.

<sup>2</sup> Tzn. zajmowanej przez osoby należące do reśursy (klubu towarzyskiego danego środowiska).

<sup>3</sup> Mowa zapewne o Kazimierzu Bartoszewicu (1852–1930), pisarzu i publicyście.

<sup>4</sup> Zob. list 31.

<sup>5</sup> Możliwe, że chodziło poecie o pokrewieństwo jego prozy o tematyce tatrzańkiej z twórczością Goszczyńskiego.

30

12/IV 05

Kochany Kociu! Czy nie przysłałbyś mi jakiego wiersza albo czego prozą?<sup>1</sup>  
Za wiersz nie mogę więcej jak 15 kop., za prozę 6 kop. wiersz.

Ściskam Ci rękę

KazTetmajer

Wiersz 15 kop. do 50 w., dalej 10 kop.

Przyszlej!

Arkuszyk pap. list. o wym. 26,8 × 20,7 cm, złoż. na pół. Zapisana pierwsza str. Pismo duże, czytelne, nerwowe. Pap. zielony, „żeberkowy” (papeteria działu literackiego redakcji „Gońca”). Wyr. „wiersz” pochylony w kierunku marginesu. Num. bibl.: 104, 105.

<sup>1</sup> Tetmajer pracował w redakcji „Gońca” (popularnego dziennika wydawanego w latach 1903–1918 w Warszawie) wiosną 1905.

31

Kochany Kociu! *Wakacyj* dać Ci nie mogę tak, jak były, ponieważ ich nie znalazłem, bo się podarły. Natomiast daję Ci ich trzecią część cokolwiek przykrojoną do pisma, pod tytułem danym i z tym wyraźnym i bezwarunkowym zastrzeżeniem, że mnie nie podpiszesz inaczej, tylko literą „r”.

Twój KazTetmajer

Sebastiana 10

Pół arkusza pap. list. o wym. 14,3 × 22,1. Ślad złoż. na pół. Pismo duże, czytelne, pośpieszne, prostopadłe do linii. Zapisana strona *verso*. Pap. w linie, poźółkły. W pr. dol. rogu w odł. 2,4 cm od marginesu i u góry w odł. 0,5 cm przedarcia. Nad adresem drobne plamki z atramentu. Num. bibl.: 95.

32

Kochany Kociu! Wyobraź sobie, że w chwili, kiedy chciałem włożyć pieniądze do koperty, aby Ci je odesłać, przyszedł t a k i list od Anczyca<sup>1</sup>, który i jako drukarz, i prywatnie jest moim grubym wierzycielem, iż musiałem jemu odesłać to, co dla Ciebie miałem przeznaczone. Sam już sobie nie wierzę, nic bym się nie zdziwił zatem, gdybyś i Ty mnie nie wierzył, ale że nie łżę, mam kwit w rękę, a że się tak złożyło, to mój zwykły pech. Tym razem niestety i Twój. Nie tracę przecież nadziei, że w tych dniach choć one pół – będę Ci mógł z przerażającym podziękowaniem zwrócić.

Twój

KazTetmajer

Arkuszyk pap. list. o wym. 26,6 × 17,1 cm, złoż. na pół. Ślad złoż. na 4 cz. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo drobne, czytelne, staranne. Papier gładki, beżowy. Na str. pierwszej przebity nad tekstem wyraz „Twój” do góry nogami. Num. bibl.: 63, 64.

<sup>1</sup> Wacław An c z y c – właściciel i reprezentant drukarni wydawnictwa „Gebethner i Wolff”. List, o którym mowa, nie zachował się.

## 33

Kochany Kociu! Zapomniałeś już z pewnością, żeś mię przed paru laty ratował w Monte-Carlo; jeżeli się nie mylę, z przysłanych mi 100 fl. pozostałem Ci dłużny 75? Czy tak? – Z serdecznym podziękowaniem Ci je odsyłam i przepraszam za tak długą zwłokę.

Ściskam Ci rękę

KazTetmajer

Arkusz pap. list. o wym. 22,4 × 17,5 cm, złoż. na pół. Zapisana tylko pierwsza str. Pismo duże, czytelne, trochę nerwowe. Pap. jasnobżowy. Num. bibl.: 86, 87.

### List Konstantego Górskiego do Kazimierza Tetmajera

Kochany Kaziu!

Dziękuję Ci za Twój ostatni list<sup>1</sup>, dziękuję Ci tym bardziej, że mię przedostatni dotknął do żywego. Mówisz, żeś się nie obraził, – ani ja. Bo co do mnie, obrażam się bardzo rzadko, ale natomiast niezmiernie łatwo sprawić mnie przykrość. Ufałem, że jako wiernemu przyjacielowi Twego brata wolno mi zaproponować przyjaźń i Tobie. Pamiętasz, żeś mię ongi upoważniał do tego, np. przed rokiem, kiedyś mi dawał dobre rady co do *Transkrypcji z Horacego*<sup>2</sup>. Gdybyśmy sobie od dzieciństwa nie mówili „ty”, byłbym Cię o to teraz prosił jako starszy wiekiem. Chciałem pójść o krok dalej, oto wszystko. Sądziłem nawet, że chwila jest dobrze wybrana. Myślałem, że ocenisz to i zrozumiesz, iż będąc pobity przez Ciebie, nie mam uczucia zazdrości wobec wyższego talentu i odzywam się do człowieka, a nie do autora.

Być może, żem to źle wypowiedział, żem Cię traktował zanadto po koleżeńsku. Wybacz mi to, proszę, i zechciej przede wszystkim nie dopatrywać się ironii w słowach, które na w pół żartobliwie wypowiadałem bądź ustnie, bądź pisemnie. I podczas owego wieczoru w Grand Hotelu, i w listach uciekałem się do żartu, bom Ci przecie nie mógł mówić, że Cię podziwiam, ani rozbijać o Twój nos kadielnicy. Ponieważ zaś jestem szczerzy niż myślisz, pozwoliłem sobie skrytykować *X. Piotra* – wobec Ciebie jednego. Przekonałem się jednak wczoraj, że co innego rękopis, a druk. Byłem na wieczorze u pp. Rostafińskich<sup>3</sup>, gdzie mi kazano przeczytać pierwszy ustęp z Twojej noweli. Wystawisz sobie z łatwością, że, o ile się dało, psułem lekturą efekt, ale, co się mnie tyczy, odczuwałem piękność roboty jeszcze żywiej niż przy cichym czytaniu. Dziś zaś zaszedłem do klubu, do tzw. magnackiej resursy, a potem znalazłem się w salonie pp. Marianów Sokołowskich<sup>4</sup>. I tu, i tam admiirowano tak bardzo Twego *X. Piotra*, żem uczył, że już dla mego *Bibliomana* ani odrobiny serca nie zostanie.

Piszę Ci to, bo każdy, co drukuje, rad wiedzieć, co o jego robocie powiedzą. Ty zaś, kochany Kaziu, puść w trąbę moje mniemane pretensje do Ciebie, jak ja puściłem Twoje insynuacje. Powiem Ci nawet, że odwołałem solennie zarzuty,

które, po przedostatnim Twoim liście, miałem, dalibóg, prawo podnieść przeciwko Tobie – przed kilku najbliższymi.

Właściwie dajesz mi „abszyt”. Muszę go przyjąć, życzę Ci jednak jak najwięcej szczęścia i powodzenia.

Twój dotychczas

K. M. Górski

<sup>1</sup> Chodzi o list poety z 18 XI 1895.

<sup>2</sup> Tak Górski zatytułował swój cykl przekładów wierszy Horacego.

<sup>3</sup> Osoby niezidentyfikowane.

<sup>4</sup> Osoby niezidentyfikowane.